

Agnieszka Tarnowska: Odtworzyć człowieka. Recenzja książki „2084. Sztuczna inteligencja i przyszłość ludzkości” Johna C. Lennox

Czemu garstka bajecznie bogatych i znudzonych życiem mężczyzn w średnim wieku inwestuje czas, intelekt, emocje, pieniądze, przeorganizowuje kierunek pracy swojej i podwładnych w fantazje, które zdaniem wielu spełzną na niczym, a po drodze mogą przynieść cierpienie i krzywdę? – pyta Agnieszka Tarnowska w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Huxley. Nowoczesność jako dystopia”.

John C. Lennox, matematyk i filozof, książką *2084. Sztuczna inteligencja i przyszłość ludzkości* zabiera głos w dyskusji na temat postępu technologicznego. Robi to, jak zawsze w swych pracach, afirmatywnie odnosząc się do chrześcijańskiej antropologii, opierając się na dowodach naukowych i uczciwie wyważając racje. Recenzowana publikacja nie jest jednostronnie krytycznym wywodem na temat możliwych implikacji sztucznej inteligencji w życiu człowieka, jak moglibyśmy się spodziewać po odpowiadającym za wydanie książki i uczestniczącym w jej promocji środowisku wydawniczo-medialnym, które nierzadko snuje w tym obszarze wizje zgoła apokaliptyczne. W książce nie brak wysiłku dostrzeżenia zalet AI dla faktycznej poprawy ludzkich niedomagań i jakości życia, a także uczciwej pracy intelektualnej nad wydobyciem początków refleksji nad transhumanizmem, refleksji mającej konotacje religijne. I tu pojawia się zgrzyt.

„Czy Bóg przeżyje naukę?”

John Lennox swoją publikacją dołącza do grona autorów i autorek, którzy na przestrzeni ostatnich lat wzbogacili rynek wydawniczy refleksją na temat sztucznej inteligencji, zjawiska dziś wszechobecnym w naszym życiu. Wszystkie książki, jakie dane mi było przeczytać, a było ich naprawdę sporo, uderzają w jeden ton: pojawia się w nich obawa o przetrwanie ludzkiego gatunku, wizja utraty pracy przez znaczną część populacji, widmo konfliktów społecznych, wzrastających nierówności, załamanie się zdolności do budowania relacji społecznych. Ogólny mrok, beznadzieja i pesymizm. Żeby trochę je rozproszyć pomyślałam nawet, że niczym Chat GPT nie przeczytam wcale *2084* (tytuł to nawiązanie do *1984* Orwella) Lennox, a recenzję napiszę w oparciu o inne przeczytane lektury pióra brytyjskiego filozofa i publikacje dotyczące tego tematu. Oczywiście porzuciłam ten pomysł, ale sama myśl wydaje mi się zgodna z problematyką książki. Chodzi o mechaniczność i odtwórczość w sposobie postępowania, które wciąż stanowią największą ułomność i – chciałoby się napisać – odpowiadają za bezdusność sztucznej inteligencji, internetu rzeczy czy robotów. Z jednej strony uwypukla to wciąż wyraźną przewagę ludzkiego samoświadomego umysłu obdarzonego inteligencją i zwrotną refleksyjnością, z drugiej jednak skłania ku dostrzeżeniu niebezpieczeństw, na które ochoczo powołują się krytycy AI – przejęcie funkcji człowieka w społeczeństwie przez silikonowy twór, upadek człowieczeństwa (cokolwiek miałoby to oznaczać), wszechobecny nadzór w stylu Wielkiego Brata czy dystopijną (dystopia to zrealizowana utopia) wizję buntu maszyn. Ten negatywny ciąg myślowy rozpoczyna się od dostrzeżenia niebezpieczeństwa, iż wytwór ludzkich rąk, próba „odtworzenia człowieka”, może stać się narzędziem, które wymknie się spod kontroli (case Frankenstein) i zacznie

narzucać swoją wolę podmiotom ludzkim na skutek posiadania większej ilości wiedzy, niż one same. To dlatego tak ważne staje się przysłuchiwanie dyskusjom filozofów (głównie w kręgu anglo-amerykańskim) na temat wolnej woli i płynącym z nich konkluzjom.

Nie o niej jednak, choć w niewielkim stopniu także, jest książka Lennox. A, że recenzji podlega także warstwa estetyczna, a ja szukam miejsca, gdzie mogłabym na ten temat napisać kilka słów, to pozwolę sobie je umieścić tutaj. Otóż, 2084 Lennox to nie pierwsze moje spotkanie z książką od Prodeote. Były wśród nich tak wspaniałe rzeczy jak: *Krytyka relatywizmu moralnego. Wywiad z pewnym absolutystą* Petera Kreefta, *Dlaczego wiara chrześcijańska wciąż ma sens. Odpowiedź na wyzwania współczesności* C. Stephena Evansa, *Powrót hipotezy Boga. Trzy odkrycia naukowe ujawniające celowość Wszechświata* Stephen C. Meyera, *Ateista, którego nie było, albo straszne konsekwencje złych argumentów* Andy'ego Bannistera czy *Apologetyka po prostu. Jak pomóc poszukującym i sceptykom w odnalezieniu wiary* Alistera E. McGratha. Jakie było więc moje zdziwienie, gdy po kilku minutach poszukiwania książki Johna Lennox na półce w czytelni biblioteki ukazała się moim oczom (znacie to satysfakcjonujące uczucie?), a ja w pierwszym odruchu pomyślałam, że chyba omyłkowo wyciągnęłam jakąś broszurę. Styl w jakim została wydana ta publikacja przypomniał mi bowiem o czasach organizacji spotkań z koła naukowego i zalegających na dnie szafy pudłach z biuletynami, które trzeba było opróżnić przed końcem kadencji zarządu, dlatego rozdawaliśmy je za darmo uczestnikom spotkań na uniwersytecie. Wiem, że fundację stać w aspekcie estetyki na więcej, dlatego pozwalam sobie ten aspekt odnotować.

Wracając do meritum. Lennox jako filozof nauki, świadom jest faktu, iż to naturalizm jest fundamentem światobrazu naszych czasów. Próbuje wprowadzić do swojego wywodu intuicje supranaturalistyczne, przywołując C.S. Lewisa jako *locus classicus* argumentacji na rzecz cudów i wnieść do rozważań na temat transhumanizmu element teistyczny. Nie staje się przy tym zwolennikiem sztucznej inteligencji, choć stara się ją rzeczowo zbadać i opisać. Znajduje jednak budzące wewnętrzny niepokój (a może nawet trwogę i lęk) konotacje ze sferą religijną. Przywołuje w tym kontekście Juliana Huxleya, ateistę, który zaproponował słowo transhumanizm, a także Henry'ego Francisa Cary'ego, który użył go jako pierwszy w tłumaczeniu „Boskiej Komедii” Dantego z 1814 roku w odniesieniu do zmartwychwstania ciała. No i dobrze, zapyta ktoś, co w tym złego? Na pierwszy rzut oka, wydaje się, że nic. Jednak, gdy przypomnimy sobie krytyczne refleksje Martina Heideggera na temat miejsca techniki w świecie, dołączymy do tego Erica Voegelina i jego przestrożę przed immanentyzacją eschatonu w obszarze wewnątrzświatowego aktywizmu, a także Hansa Jonasa rozważania na temat odpowiedzialności w cywilizacji technologicznej, potem skonfrontujemy te obserwacje z doświadczeniem codziennego życia na uniwersytecie, w parku czy kawiarni, to być może zobaczymy zasmucające iunctim. Obiecano w tym micie, że „jako bogowie będziemy”, tymczasem najwięcej na co możemy obecnie liczyć, to w znakomitej większości monadyczność istot oddalonych od siebie o lata świetlne.

„Pomyślcie o tym, w jaki sposób niewidomy wizualizuje świat i jak o nim myśli?”

Oddziałało na moją wyobraźnię powyższe pytanie postawione przez profesora Danny'ego Crookesa z Queens University w Belfaście, zachęcające do rozważenia jak osoba niewidoma postrzega świat. Było to zaproszenie do refleksji nad możliwością wyposażenia sztucznej inteligencji w analogiczną do ludzkiej zdolność reprezentowania świata „na własnych zasadach”. Być może uchwycenie tego zagadnienia i przyglądnięcie się mu bliżej stało się dla mnie możliwe dzięki niedawnej lekturze reportażu Anny Goc „Głusza”, w którym autorka spotyka osoby głuchonieme pozbawione języka i obserwuje ich sposób uczestniczenia w świecie. To przede wszystkim uwrażliwiająca, poszerzająca horyzont rozumienia społeczeństwa, pięknie wydana książka, co zrozumiałe, z innej dziedziny, ale w kontekście poruszanych przez Lennox'a i Crookesa problemów zdaje się mieć niebagatelne znaczenie. Zmysłowe niedomaganie, nie jest przeszkodą do wizualizowania rzeczy i myślenia o scenariuszach zawierających przedmioty i procesy istniejące jedynie w ich umyśle. Jak zauważa Crookes, „[t]a ogólna zdolność, którą posiadają wszyscy ludzie jest wprost fenomenalna i stanowi warunek prawdziwej inteligencji”. Inteligencji i – chciałoby się napisać – kreatywności, której brakuje systemom AI. Nie jest ona bowiem w stanie urodzić, by tak rzec, samej siebie do życia, uświadomić sobie własnego istnienia. Czemu zatem garstka bajecznie bogatych i znudzonych życiem mężczyzn w średnim wieku inwestuje czas, intelekt, emocje, pieniądze, przeorganizowuje kierunek pracy swojej i podwładnych w fantazje, które zdaniem wielu spełzną na niczym, a po drodze mogą przynieść cierpienie i krzywdę? Być może jest to właśnie efekt naturalnej niezdolności do rodzenia, która cechuje tę część populacji, a którą Zimmermanzy zaimplementować ma AI, nieumiejętność przyjęcia życia w jego spontaniczności, perwersyjnie

pragnienie doskonałości, wiara w gnostycyzm, wreszcie, niezgoda na śmierć, na które wskazują komentatorzy tego zjawiska. Dołączam do ich grona, choć bardzo chciałabym, abyśmy się mylili.

Agnieszka Tarnowska

Bibliografia:

Chang E., *Brotopia. Kobiety a Dolina Krzemowa*, tłum. Rafał Walkiewicz, Wydawnictwo Jackfruit – Katarzyna Suska, Wrocław 2019.

Dunbar R., *Ilu przyjaciół potrzebuje człowiek? Liczba Dunbara i inne wybryki ewolucji*, tłum. D. Cieśla-Szymańska, Copernicus Center Press, Kraków 2019.

Fromm E., *Anatomia ludzkiej destrukcyjności*, tłum. J. Karłowski, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 1999.

Gigerenzer G., *Zdrowy umysł w sieci algorytmów*, tłum. T. Chawziuk, Copernicus Center Press, Kraków 2023.

Goc A., Głusza, *Dowody*, Warszawa 2018.

Graeber D., *Utopia regulaminów. O technologii, tępcie i ukrytych rozkoszach biurokracji*, tłum. M. Jedliński, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2016.

Gray J., *Siedem typów ateizmu*, przeł. A. Wilga, Biblioteka Kultury Liberalnej, Warszawa 2020

Heidegger M., *Budować, mieszkać, myśleć. Eseje wybrane*, tłum. K. Michalski, Czytelnik, Warszawa 1970.

Lennox J.C., *Czy nauka pogrzebała Boga? Zderzenie światopoglądów*, tłum. G. Gomola, A. Gomola, W drodze, Poznań 2018.

Marcela M., *Patoposłuszeństwo. Jak szkoła, rodzina i państwo uczą nas bezradności i co z tym zrobić?*, Znak, Kraków 2022.

Voegelin E., *Nowa nauka polityki*, tłum. P. Śpiewak, Aletheia, Warszawa 1992.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
